Do współbraci w Emigracji Polacy z Auxerre. (1835)

POD WARSZAWA

OPATRYWANIE RANNYCH W OKOPAC

DO WSPOŁBRACI W EMIGRACJI,

Polacy z Auxerre.

Swieże wypadki zaszle między nami w Auxerre są powodem, iż zanosiemy żal na jednego współziomka zakładu naszego, a tym iest *Antoni Olszewski* kapitan, były adjutant Generała Łubińskiego. Pomijamy w tém miejscu wiele okoliczności mogących towarzyszyć naszemu zażaleniu, pomijamy nieprzyiemności, jakich doświadczaliśmy przez dziewietnaście miesięcy w ustawicznych sporach o opinie polityczne; ale niemożemy przemilczeć ostatnich wypadków, które oddajemy pod sąd Emigracji.

Niechcąc mieć dłużej żadnej styczności z człowiekiem kłócącym naszą spokojność i niemającym naszego zaufania, przed kilku tygodniami oświadczyliśmy P. *Olszewskiemu*, że niechcemy nadal odbierać od niego wypłaty żołdu, czem się dotąd zatrudniał z upoważnienia naszego, i że nieuznaiemy tytułu *komendanta* polaków; tytulu, którym samowolnie mianowany, chlubił się w całym departamencie, wyrobiwszy sobie pierwej nie znanemi nam drogami u rządu po 16 franków miesięcznie wyżej nad żołd zwyczajny. — P. *Olszewski* w miejscu uprzedzenia chęci naszych odpowiada nam, że mu się ta godność z prawa starszeństwa stopnia należy, że iest zawisłym od rządu, i że tylko w tej drodze możemy się upominać, aby nam żołd przez kogo innego mógł bydź wypłacany.

Oświadczanie się P. *Olszewskiego* z prawem starszeństwa i odwoływanie się do powagi rządu, wzbudziły mocno nasze podziwienie. A chociaż nie prędcy do wywinięcia z tąd wniosków nam niekorzystnych, mieliśmy jednak na uwadzę z doświadczenia współbraci nabytą naukę, że niewolnicze poddanie się swemu interesowi lub uprzedzeniu, zagłusza nawet świętą powinność braterstwa a niekiedy i sumienie. — Co więc jedynie dla spokoj-

ności nas samych zamierzyliśmy dopełnić, to później P. *Olszewski* daną nam odpowiedzią postawił na wyższém rozumieniu i tém samém włożył na nas obowiązek obalenia upartej jego dążności.— Nie przyjął on powtórzonej uwagi naszej listownie, ale nawet upoważnionemu od nas koledzę nie wydał żołdu, lecz kazał nam się wszystkim osobiście stawić u siebie.

Takim postępkiem zmusił nas udać się do władzy miejscowej, od której otrzymaliśmy odpowiedź, że tylko P. *Olszewski* iest upoważniony do odbierania żołdu, a nam dozwala przez wskazanego przez nas kolegę otrzymać wypłatę z rąk P. *Olszewskiego*.

Wnieść łatwo można, że w tej odpowiedzi pośredniczyło inteteresowanie się samego P. *Olszewskiego*, bez którego rząd nie mogłby wtłaczać obowiązku przez nas w osobie jego odrzuconego.

Jeżeli przeto egoizm pieniężny osłabił w nim o tyle uczucie braterskie, iż w brew sumiennemu przekonaniu, w brew woli naszej, dla kilkunastu franków, wyszukiwanemi wybiegami narzuca nam swoje usługi, których za braterskie uważać nie możemy, wpaja w nas to przekonanie, iż podobna interesowność musi się opierać na pewnej zasadzie, tylko samemu P. *Olszewskiemu* najlepiej wiadomej.

Lecz P. *Olszewski* posunął dalej swą nieprzyzwoitość. W naszém otwartém względem niego postępowaniu, upatrując obrazę honoru swojego, wyzywa na pojedynek kolegę Radoszewskiego za to, że oświadczył się, iżby sobie ubliżył, gdyby naprzyszłość miał jaką kolwiek bądz styczność z P. *Olszewskim*.

Radoszewski mając przed sobą świeży dowod nie honorowego obejścia się P. *Olszewskiego* z Gałkowskim, od którego P. *Olszewski* wyzwany, po długich zwłokach odwołał się listownie po wyrok do ogółu, i mimo decyzyi większości zakładu, aby przeprośił Gałkowskiego, i że inaczej uważanym będzie za nie umiejącego cenić honoru innych; nie chciał dopełnić obowiązku pojednania, do czego w skutek własnego listu był zniewolonym. — Nadto, Radoszewski opierając się na ostatniem P. *Olszewskiego* z nami obejściu się, wynurzając słownie swą opinię jaką ma o P. *Olszewskim*, nie dał bynajmniej indywidualnego powodu do urazy oso-

bistej, bo taką opinię względem P. *Olszewskiego* my wszyscy podzielamy; i w skutek tego uznając P. *Olszewskiego* NIE GODNYM SATYSFAKCJI HONOROWEJ, wezwaliśmy Radoszewskiego, aby takowej odmówił, z zostawieniem sobie i P. *Olszewskiemu* wolności usprawiedliwienia się publicznie.

P. *Olszewski* nie czekając wskazanej mu drogi przez Radoszewskiego, chwycił się najochydniejszych środków; dnia 1go maja b. r. w obec kilku osob oświadcza, że się dopuści zbrodniczej zemsty na Radoszewskim. Wstrzymany od tego zamiaru reflexyami generała Konarskiego, chwyta się dogodniejszych środków wynalazku P. *Stefana Dembowskiego* majora, który doradzał aby skrzywdzić Radoszewskiego, i ofiarował od siebie dostawić *siepaczy*. — Widzieliśmy nie dawno PP. *Olszewskiego* i *Dembowskiego* umieszczonych na liście do generała Dwernickiego, w którym jako publicyści przewidziane i nieprzewidziane odkrywając rzeczy, czernili innych rodaków dla przymileń się jedynie dworskich; dziś znowu widziemy ich projekta hajducze okryte haniebnym zamiarem. — Szczęściem zbrodnicze zamysły P. *Dembowskiego* nie przyszły do skutku. W pare godzin po naradzie wyprawieni PP. *Rynkiewicz Dominik* i *Hermanowski Jozef* nie zastali Radoszewskiego w kwaterze, a nazajutrz Radoszewski odebrał list ostrzegający go o zamachach na jego honor i życie; i że najemnikami do wykonania tej zbrodni, są dopiero wspomnieni rodacy.

Uwiadomieni o mającém nastąpić bezprawiu, zgromadziliśmy się oczekując wykonawców uprojektowanego zamiaru. Jakoż przybywają lecz już nie P. *Rynkiewicz*, ale tylko P. *Hermanowski* w towarzystwie Jaczyńskiego kapitana. — Na pierwszym wstępie oświadczyliśmy im, że znamy dobrze cel zbrodniczych narad wczorajszych. P. *Hermanowski* wypiera się wszystkiego, obiawiajac, iż chociaż był łącznie z P. *Rynkiewiczem*, lecz wcale nie wiedział o jego zamiarach, i przychodzi tylko oświadczyć w imieniu P. *Olszewskiego*, że jeżeliby Radoszewski chciał opuścić zakład, w skutek otrzymanego pozwolenia od miesiąca, P. *Olszewski* potrafi mu wstrzymać pasport w prefecturze, nie ręcząc za najsmutniejsze następstwa. Kapitan zaś Jaczyński obecny wczorajszym

naradom postąpił w tej sprawie jak człowiek honoru, oświadczając, że słyszał jak proponowano P. *Rynkiewicza* na wykonanie tej zbrodni, że nawet zwracał uwagę przytomnych o narażenie tego człowieka na *galery*, a teraz przybył jedynie, aby był świadkiem rozmowy P. *Hermanowskiego* z Radoszewskim.

Wypadek w Troyes wskazał nam użycie najzimniejszej rozwagi dla ocalenia honoru Radoszewskiego, ukrycia zgorszenia w oczach francuzów i nienarażenia sławy Emigrantów. Lecz nasze obejście się z taką wyrozumiałością względem nieuczciwych zamiarów powyższych, maż dać rękojmię dalszych tu bezprawiów? Gdzież honor, gdzie sumienie, gdzie braterskie uczucie, gdzie nakoniec dobre wychowanie, pytamy się was Panowie *Dembowski* i *Olszewski*? Może nam zaprzeczycie brudnych zamiarów waszych względem Radoszewskiego? Może pochlubi się z czynu swojego Pan *Olszewski* względem nas wszystkich? W tych obadwóch okolicznościach radzi iesteśmy czytać publicznie ich usprawiedliwienie. A tą razą ograniczamy się na samem ogłoszeniu rzeczy historycznie interesującej każdego prawego polaka.

Auxerre, dnia 4 *maja* 1835.

Pirogowicz Andrzej, Wodkiewicz Leon, Radoszewski Tomasz, Szmigielski Jan, Patkowski Jan, Frycz Karól, Kl. Broszniowski, Jf. Broszniowski, Mierzwiński Kazimierz, Gałkowski Franciszek, Zagórowski Józef, Zagórowski Maxymilian, Fr. Zagórowski.

Auxerre, w Drukarni Edmonda Perriquet. — 1835.

TYM ROKU 1915.

EZ SANITARYUSZA WOJSKOWEGO.